



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

GRUDZIEŃ 2011 (12/249)

DZIADEK MRÓZ KONTRATAKUJE

Chociaż do świąt Bożego Narodzenia pozostało jeszcze sporo dni, to nasze ulice i sklepowe dekoracje przynajmniej od miesiąca wypełniły się dekoracjami i reklamami odwołującymi się do bożonarodzeniowej symboliki. Raz po raz słyszymy o świątecznych promocjach, a w sklepach widzimy towary przyozdobione rysunkami choinki, betlejemskiej szopki czy aniołka. Niestety, wszelkie rekordy pod tym względem bije wizerunek świętego Mikołaja.

Święty Mikołaj to postać historyczna. Żył na przełomie III i IV wieku po Chrystusie, był biskupem miasta Mira w Azji Mniejszej. Choć był jednakiem, wykazywał wielką wrażliwość na biedę i potrzeby ludzi ubogich. Zasłynął z działalności charytatywnej, którą prowadził w niezwykle dyskretny sposób - czasami nawet sam obdarowywany nie wiedział, kto mu pomaga. Głównym źródłem finansowania tej pomocy był rodowy majątek Mikołaja. Święty zmarł około 350 roku. W XVII wieku jego relikwie zostały przewiezione do miasta Bari we Włoszech, gdzie spoczywają aż do dnia dzisiejszego.

Na pamiątkę dobroci świętego biskupa powstał zwyczaj obdarowywania się prezentami w dzień jego liturgicznego wspomnienia. Przetwał on do dziś jako popularne mikołajki. Niestety, zarówno sam zwyczaj, jak i postać świętego nie oparły się atakowi komercji i reklamy. Dziś mało gdzie można spotkać wizerunek Mikołaja, który przypominałby, kim ten święty był naprawdę. Do rzadkości należy jego portret w mitrze i z pastorałem. Zamiast tego prezentuje się nam rubasznego dziadka w krótkim czerwonym

plaszczku i czapce z pomponem, która do złudzenia przypomina nakrycie głowy noszone przez krasnoludki w bajkach. Całość stroju „nowoczesnego” Mikołaja uzupełniają czerwone spodnie i nieodłączny atrybut: worek z prezentami. Jego towarzyszem bardzo często jest renifer, który ciągnie sanie, albowiem wśród naszych pociech nie do wykorzenia jest przekonanie, że święty Mikołaj pochodzi z dalekiej Laponii.



Prawdę mówiąc taki „Mikołaj” przypomina bardziej Dziadka Mróz z czasów propagandy socjalistycznej. Różnica między nimi jest chyba tylko taka, że ten dzisiejszy ma bardziej wypełniony worek - ale tylko dla tych, którzy mają pieniądze.

Prawdziwy święty Mikołaj dał nam przykład autentycznej miłości bliźniego. Miłości, która potrafi dawać bezinteresownie. Chęć obdarowywania naszych bliskich jest czymś chwalebny. Nie powinno się to jednak ograniczać do płytkiego gestu kupienia prezentu 6 grudnia. Ten dzień powinien trwać cały rok, a dary, które sobie ofiarujemy, mogą być naprawdę różne - niekoniecznie

materialne. Równie dobrze może być to uśmiech, dobre słowo, pomocna dłoń. Zamiast kupować naszym bliskim drogie prezenty, poświęćmy im trochę naszego czasu - niejednokrotnie może się to okazać trudniejsze niż pójście do sklepu i sięgnięcie po portfel. Warto pamiętać, że ofiarowanie komuś czasu czy

nawet tylko uśmiechu staje się powodem do radości nie tylko dla obdarowanego, ale również dla obdarzającego, bo „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Czynna miłość może realizować się na wiele sposobów, a czasem do tego stosownym jest nie tylko dzień św. Mikołaja, lecz 365 dni,

OBY DAR BYŁ DAREM

Dzień św. Mikołaja i Święta Bożego Narodzenia to czas wzajemnego obdarowywania się. Ten gest może sprawić wiele radości, poprawić wzajemne relacje, wzmocnić więzi, odbudować to, co zostało zburzone, rozpocząć proces gojenia się ran. Może, ale nie musi. Wszystko zależy od tego, co leży na dnie naszego serca, kiedy dajemy. Bo jeśli ręce coś ofiarowują, serce

posyła za tym darem to, co w sobie zawiera. A chociaż zawartość duszy jest niewidzialna, to przyjmujący może ją odgadnąć. Jak to robił Chrystus, że nikt nie czuł się upokorzony Jego pomocą, nauką, radą, Jego darem? Nawet grzesznicy czuli się dowartościowani troską Jezusa - Dobrego Pasterza. Myślę, że odpowiedź daje nam już sposób Jego przyścia na ziemię - w stajni, bez specjalnych wymagań i bez pytania, co z tego będzie miał, ale za to z troską i pytaniem, co zyska dzięki temu ludzkość.

Sposób, w jaki dajemy, odkrywa naszą miłość - bezinteresowną i hojną lub też pełną lęku o siebie samego i uzależniającą innych. Można dawać jak Jezus, a można też czynić to, oczekując wzajemności, chcąc zapewnić sobie

uznanie i akceptację, wyrobić dobrą opinię, dowartościować siebie. Owocem takiego wypaczonego obdarowywania jest zazwyczaj wykorzystanie i upokorzenie osoby przyjmującej. Może właśnie z takich przykrych doświadczeń rodzi się potem lęk przed przyjmowaniem, które przecież powinno sprawiać radość? Może tu rozpoczyna się dążenie do całkowitej niezależności, pozbawionej pięknych relacji, opartych na życzliwej pomocy i współpracy?

W tym czasie, kiedy myślimy o prezentach dla naszych najbliższych, szukamy ich w różnych sklepach i pakujemy je w ozdobne, kolorowe papiery i folie, zróbmy sobie rachunek sumienia z dawania. Prośmy Jezusa, byśmy nigdy nikogo nie skrzywdzili jakimś interesownym darem. Niech naszą intencją będzie rozwój drugiej osoby, jej dobro i szczęście. Dając, zapominajmy, że daliśmy, by nie obudziły się w nas żal i pokusa odebrania daru. Bo przecież to, co ofiarowane, już nie jest nasze. I radujmy się, że Bóg uzdolnił nas do dawania; że dzięki nam inni mogą być lepsi, mądrzejsi, zdrowsi, piękniejsi, bogatsi. Wszak i



Grupa charytatywna naszej parafii każdego miesiąca wydaje paczki z żywnością i podstawowymi art. chemicznymi dla ok. 70 osób. Jedyne fundusze, którymi dysponujemy pochodzą z ofiar wiernych, sprzedaży świec, ofiarowanego ciasta itp. W okresie świąt symbolicznymi paczkami obdarowywani są również chorzy parafianie. Ponieważ składane ofiary nie starczą do zaspokojenia tych potrzeb, dlatego zwracamy się z prośbą o złożenie **w dniu 11 XII**, do wystawionych koszu, **niepsumając się żywności**

wiara pomogła mi przetrwać

Z okazji Barbórki rozmawiam o pracy, niebezpieczeństwie i sile płynącej z wiary - z naszym parafianinem Zbigniewem Wojnowskim - ratownikiem górniczym CSRG w Bytomiu.

Od jak dawna jest Pan związany z ratownictwem górniczym i na czym polega Pana praca?

Pracę w górnictwie rozpocząłem w 1983 roku, a w Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego (CSRG) zacząłem pracować w 1990 roku. W tym samym roku po zaliczeniu specjalistycznych badań lekarskich i ukończeniu kursu zostałem ratownikiem górniczym i jestem nim do dzisiaj. Obecnie pracuję jako zmianowy kierownik Górniczego Pogotowia Ratowniczego. W razie mobilizacji pogotowia tj. wystąpienia akcji lub jakiegoś zagrożenia w kopalni jadę wraz z zastępem do akcji ratowniczej. Przez lata pracy ukończyłem wiele kursów, m.in. kurs maszynisty wyciągowego oraz sygnalisty szybowego. Jednym ze specjalistycznych pogotowii CSRG jest pogotowie przewoźnych wyciągów ratowniczych, do którego należę. Pogotowie to wykonuje wszelkiego rodzaju prace związane z rewizją szybów oraz prac szybowych. Do moich obowiązków należy również podnoszenie swoich kwalifikacji, szkolenie ratowników, udział w ćwiczeniach ratowniczych oraz troska o swoje zdrowie i kondycję fizyczną.

Czy brał Pan udział w jakiejś akcji, gdzie bezpośrednio było zagrożone Pana życie?

Uczestniczyłem w wielu akcjach ratowniczych – praktycznie każda z nich zagrażała życiu. Już zjeżdżając pod ziemię jest się narażonym na niebezpieczeństwo, a tym bardziej przy akcjach ratowniczych. Idąc na pomoc, w szczególności, gdy trzeba kogoś ratować, zawsze istnieje możliwość utraty własnego życia. Przykładem jest niedawna akcja w Kopalni „Krupiński”, gdzie zginęło dwóch ratowników.

Czy którąś z akcji ratowniczych szczególnie Pan pamięta, jeśli tak, to z jakiego powodu?

Oczywiście pamiętam takie akcje. W 2005 roku w Kopalni „Polska-Wirek”, gdzie uratowaliśmy czterech górników, niestety pięciu nie udało się uratować. Z jednej strony radość, że udało się uratować kilku, a zarazem smutek, że pozostali zginęli. W 2006 roku w Kopalni „Halemba” zginęło dwudziestu trzech górników – olbrzymia tragedia. Te dwa wydarzenia ogromnie mną wstrząsnęły. Rozpacz rodzin,



placz matek, żon i dzieci, przerażone spojrzenia i pytania po każdym wyjeździe na powierzchnię: czy jest nadzieja, szansa na uratowanie – tego nie można zapomnieć, wspomnienia wracają ciągle.

Wiem, że jest Pan praktykującym katolikiem – na ile wiara ma wpływ na wykonywaną pracę?

Właśnie wiara pomogła mi przetrwać te wszystkie lata w zawodzie, te ciężkie chwile przy ogromnych tragediach, gdy ginęli ludzie. Modlitwa towarzyszy mi przed zjazdem: „Boże pozwól mi wyjechać cały i zdrowy, wrócić bezpiecznie do domu”. W samej klatce, przy zjeździe, jak i na dole pozdrowieniem górników jest „Szczęść Boże!”. Dziękuję Bogu za każdy

szczęśliwy powrót do domu. Moja wiara pomogła mi, gdy miałem chwile zwątpienia i strachu (bo każdy się boi), gdy myślałem „Boże, co ja tutaj robię, może zrezygnować z tej pracy i pójść tam, gdzie będzie bezpieczniej”. Obecność w kościele, modlitwa i zaduma nad życiem utwierdza mnie w przekonaniu, że jednak ktoś musi wykonywać ten zawód, i że Bóg i św. Barbara czuwają nade mną.

W tych dniach otrzymał Pan wyjątkowe odznaczenie: „Złoty Krzyż Zasługi” –

najwyższe odznaczenie nadawane przez Prezydenta RP. Co to za nagroda i za co?

Gdy dowiedziałem się, że dostanę tę nagrodę byłem bardzo zdziwiony, a zarazem szczęśliwy, że spotkał mnie taki zaszczyt. Odznaczenie to przyznaje się na wniosek kierownictwa zakładu za długoletnią i wyróżniającą pracę dla kraju i swojego zakładu pracy, za postawę moralną i dorobek zawodowy. Przez całe życie starałem się sumiennie i uczciwie wykonywać swoje obowiązki i czuję wielką satysfakcję, że ktoś to

SAKRAMENT POJEDNANIA

PRZED ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

Dla dzieci:

19 XII (poniedziałek) - od godz. 16.30 do 18.00

Dla młodzieży i dorosłych:

17 XII (sobota) - od godz. 17.00 do 18.00

18 XII (niedziela) podczas każdej Mszy św.

20-23 XII (wtorek - piątek) od godz. 6.45 do 7.30 oraz od godz. 16.30 do 18.30

24 XII (Wigilia) od godz. 6.45 do 10.00 (**po południu nie będzie okazji do spowiedzi**, gdyż kościół będzie sprzątnany na święta i odprawiana będzie Pasterka dla dzieci)

PROSIMY, ABY NIE ODKŁADAĆ SAKRAMENTU POKUTY

MINISTRANCKIE ŚWIĘTO

Uroczystość Chrystusa Króla, to w Kościele Katolickim także święto ministrantów. W tym roku w naszej parafii było ono wyjątkowo huczne. Rozpoczęło się już sobotą Dekanalnym Dniem Wspólnoty, który otwarła uroczysta Msza św. z udziałem ks. dziekana Eugeniusza Gogolińskiego. Po jej zakończeniu wręczone zostały dyplomy za wieloletnią i gorliwą służbę liturgiczną oraz dawanie świadectwa wiary i zaangażowania w życie Kościoła. Z naszej parafii wyróżnionych zostało trzech lektorów: P. Meus, M. Kaczmarczyk i J. Wojewódka.

Drugą częścią dnia był turniej sportowy w sali gimnastycznej ZSO nr 1 przy ul. Arki Bożka. Rywalizacja toczyła się w czterech

konkurencjach: gry i zabawy dla uczniów szkół podstawowych, tenis stołowy dla gimnazjalistów, piłkarzyki dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz quiz liturgiczny dla składów mieszanych. Puchar Dziekana wywalczyli ministranci z parafii św. Barbary. Jestem głęboko przekonany, że każdy z nas tego dnia dobrze się bawił.

Dzień później odprawiona została w naszej parafii również uroczysta liturgia, podczas której do grona ministrantów dołączyli dwóch chłopców, a szeregi lektorów zostały wzmocnione przez trzech gimnazjalistów. Ponadto wszyscy odnowiliśmy swoje ministranckie przyrzeczenia, w których prosiliśmy o wstawiennictwo i opiekę patrona

DLACZEGO BÓG UZDRAWIA? - c.d.

Oto kolejna odsłona naszego świadectwa o Bogu, który działa dzisiaj. Celowo nie zadajemy pytania: czy Bóg uzdrawia, bo co do tego nie mamy wątpliwości. Tym świadectwem chcemy zachęcić do zaufania Jezusowi, uwierzenia Jego miłości, powierzenia swojego życia i oczekiwania Jego pomocy.

Miesiąc temu poznaliśmy prawdę, że Bóg uzdrawia z miłości do każdego człowieka. Idąc dalej stwierdzamy coś niezwykle ważnego: **Bóg uzdrawia, ponieważ nie ma nic wspólnego ze złem.** Kiedy spotka kogoś nieszczęście, często znajdują się pobożni ludzie, którzy mówią: Bóg zesłał ci to z jakiegoś powodu. Bóg dał ci taki krzyż itd. Tymczasem wg Ewangelii **żaden chory** nie usłyszał od Jezusa, że Bóg zesłał mu chorobę. Jezus napotykał mnóstwo chorych i wielu uzdrowił, ale **nikomu** nie powiedział, że Bóg zesłał chorobę. Bóg nie ma nic wspólnego ze złem, jakim jest choroba fizyczna. Czytamy w Słowie Bożym: **Wszystko, co Bóg stworzył było bardzo dobre** (por. Rdz 1,32). Bóg nie stworzył choroby. **Śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących** (Mdr 1,21). Śmierć, podobnie jak choroba weszła na świat przez zawiść diabła (por. Mdr 2,21). Słowo Boże mówi, że Bóg jest **Miłośnikiem życia** (por. Mdr 11, 26). Bóg kocha twoje życie i żadne zło, które cię dotychczas spotkało, nie było Jego pomysłem. Bóg jest gotowy aby otoczyć Cię opieką i opatryć twoje rany. Tego możesz się po Nim spodziewać, tak jak Renata, która dzieli się z nami fragmentem swojego życia.

W październiku ubiegłego roku miałam wykonane badanie USG piersi, z którego wynikało, że w lewej piersi jest guz oraz są powiększone węzły chłonne. Lekarz zaniepokoił się tym i wyznaczył kolejny termin badania, w czasie którego wynik okazał się taki sam jak poprzednio. Kilka dni później miałam wykonaną biopsję. Badanie wykazało komórki nowotworu złośliwego. Chwilę po otrzymaniu

wyników dzwoniłam do mojego lekarza, który powiedział, że należy usunąć guz i w czasie wizyty ustalimy termin zabiegu. Od razu też pojawił się ogromny strach, moje myśli zaprzątnięte były obawą i troską o syna, co z nim będzie jeśli choroba będzie postępować. Tego samego dnia moi znajomi z SNE modlili się o moje uzdrowienie. Po modlitwie Pan Bóg dał mi wewnętrzny spokój i zatroszczył się o moje myślenie i nie czułam już lęku. W sobotę, przed Bożym Narodzeniem, po całym dniu intensywnych porządków, zasnęłam ok. godz. 22.00. Muszę powiedzieć, że bardzo rzadko tak bywa, abym budziła się w nocy tuż po zaśnięciu, jednak tym razem było inaczej. Obudziłam się przed 24.00-tą ze świadomością, że tego dnia zaniedbałam modlitwę osobistą i czułam ogromne pragnienie modlitwy. Pierwszym fragmentem, który przeczytałam z Pisma Św. był werset z Ps 119: wstaję o północy, aby Cię wielbić (uśmiechnęłam się, ponieważ właśnie była północ) oraz z Iz 43,4: Przeto daję ludzi za ciebie. Kiedy to przeczytałam otrzymałam sms-a od Janusza, który napisał mi, że wierzy, że Pan Bóg chce, aby modlił się o moje uzdrowienie. Mówię o tym, ponieważ dla mnie to było niesamowite, w jak konkretny sposób Bóg pokazał nam co robić.

W międzyczasie trafiłam do Kliniki Onkologicznej w Gliwicach, gdzie byłam poddana różnym badaniom i lekarz powiedział, że węzły chłonne nie są powiększone a obszar guza jest nietypowy, dlatego też zlecił wykonanie kolejnej biopsji, której wynik wykluczył jakiegokolwiek zmiany o charakterze złośliwym. Termin operacji, która była już wcześniej zaplanowana okazał się zupełnie niepotrzebny.

Wierzę, że Bóg, który jest pierwszym i najlepszym lekarzem, który chce mojego zdrowia i życia a nie cierpienia i choroby, przyszedł z darem uzdrowienia i wysłuchał modlitwy mojej rodziny, przyjaciół i znajomych.



był czas, gdy był wśród nas

Wracając myślami do parafii św. Anny w Bytomiu, przywołuję piękne wspomnienia. Kiedyś słyszałem twierdzenie, że pierwsza parafia dla kapłana to jakby „Pierwsza Miłość”. Z tym się zgadzam, bowiem był to na pewno szczególnie czas szejściu pierwszych lat mojego życia kapłańskiego. Po przyjęcia święceń kapłańskich 16 VI 1990 roku w Katedrze Opolskiej z rąk ks. bpa Alfonsa Nossola, otrzymałem dekret do Waszej parafii w Bytomiu. Na początku zrodziła się myśl: „Tak daleko - na koniec diecezji” (wtedy jeszcze opolskiej). Ucieszyła mnie jednak wiadomość, że tamtejszym proboszczem jest pochodzący z moich stron, niedaleko Otmuchowa, ks. Antoni Żelasko.

Po przyjeździe do Bytomia poczułem, że jestem na swoim miejscu. Życzliwość ks. Proboszcza, dobroć i otwartość spotykanych ludzi, a zwłaszcza bliskich współpracowników: p. Rity Koczor, p. Teresy Jóźwik, p. Stanisławy Romaniszyn, p. Elżbiety Matejczyk, p. Kazimierza Wójkiewicza, radość dzieci i młodzieży, a zwłaszcza zatroskanie ludzi starszych i chorych, sprawiły, że czułem się tu bardzo dobrze. Pobyt w tej parafii minął mi bardzo szybko.

Piszę te słowa w liturgiczne wspomnienie św. Cecylii, dlatego też szczególnie ciepło wspominam chór parafialny z jego prezesem p. Wojciechem Ploną i organistą p. Jurkiem Matulą. Msze św. z udziałem ludzi pragnących wielbić Boga śpiewem, utkwil mi szczególnie w pamięci. Często też i miło wspominam Msze św. Barbórkowe i wszystkich naszych górników. Pamiętam też uroczyste Msze św. z okazji Dnia Nauczyciela i spotkania w dolnym kościele z bytomskimi nauczycielami. Zawsze serdeczne były również spotkania z seniorami na Mszach św. i przy kawie.

Od pierwszego roku ks. Proboszcz powierzył mojej opiece Dzieci Maryi. Przebywanie z nimi,



jak również katechizowanie w szkołach podstawowych: 42 i 53, a następnie w szkole średniej, to trudny czas, ale też duża satysfakcja, którą dawała praca z dziećmi i młodzieżą.

Gdy przejeżdżam czasami przez Bytom, to odzywają wspomnienia ludzi tu spotkanych i miejsc, które poznałem. Zawsze miło wspominam czas tutaj przeżyty. Nie wymieniając poszczególnych ludzi jestem wdzięczny wszystkim za okazaną życzliwość, każde dobro słowo czy gest.

W roku 1996 ks. bp ordynariusz Jan Wieczorek skierował mnie na kolejną parafię do Kalet, skąd po dwóch latach zostałem przeniesiony do Gliwic, do parafii p.w. Chrystusa Króla. Tamtejszy proboszcz - ks. prałat Józef Dyllus, podobnie jak ks. Antoni Żelasko, był wikarym w Mariackiej parafii w Bytomiu za czasów ks. Schenka. W roku 2003 zostałem odwołany z gliwickiej parafii i zostałem proboszczem w parafii św. Józefa w Kaletach, gdzie poprzednio byłem wikariuszem. W tej parafii, liczącej ok. 6000 wiernych, obecnie jest 2 wikariuszy pochodzących z Bytomia.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich parafian, Waszego Proboszcza i kapłanów pracujących w parafii. Szczęść Wam Boże. Ks. Wojciech.

Parafia św. Józefa



Ksiądz i rabin stoją przy drodze trzymając transparent:
KONIEC JEST BLISKI! ZAWRÓĆCIE ZE ZŁEJ DROGI PÓKI JESZCZE CZAS!
Ludzie przejeżdżający obok nie zwracają na nich uwagi. Jeden tylko krzyknął z samochodu:

- Darujcie sobie te teksty! I tak nic nie osiągniecie!

Na to ksiądz do rabina: A może powinniśmy napisać po prostu: "Uwaga, most się zawalił"?

Żarty nie poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. Gdzie obecnie przechowywane są doczesne szczątki św. Mikołaja? (odp. w gazecie)
2. Od czego zależy, że jednego roku Adwent jest dłuższy, a innego krótszy?
3. Jak nazywa się i kiedy jest obchodzone wielkie święto Matki Bożej, przypadające w Adwencie?

**Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia
10.12.2011**

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

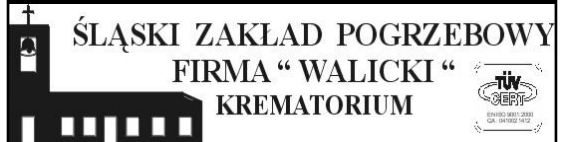
1. Mężczyzna - przyjaciel Jezusa wskrzeszony przez Niego, to Łazarz.
2. Postać św. Antoniego związana jest z Padwą.
3. „Sutanna” zakonnika, to habit.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Marek Tylikowski** - gratulujemy!

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

Aby nadchodzące Święta zaowocowały pojednaniem w skłóconych, rozbitych i zagrożonych rozbięciem rodzinach.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

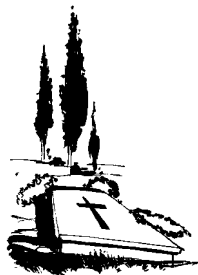
ŚWIĄTECZNE ODWIEDZINY CHORYCH

odbędą się 19 XII (poniedziałek) od g. 8.00

- nowych chorych i zmiany prosimy zgłosić w zakrystii lub w kancelarii -

Kolejne wydanie Posłańca w. Anny (m.in. z planem kolędy) ukaże się 18 grudnia

KALENDARIUM LISTOPADA



Odeszli do wieczności:

Stefan Mielczarek, l. 64
Monika Jakubowicz, l. 59
Nicola Madeja, noworodek
Regina Łukaszewicz, l. 85
Helena Juźwik, l. 84

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

Sakrament chrztu przyjęli:



Jakub Nowak
Alan Kaczyński
Jakub Deninger
Ksawery Uliczka
Wiktor Uliczka
Krzysztof Zieliński
Wojciech Broda
Filip Polański

UWAGA!

**W każdą 2-gą niedzielę miesiąca
kolekta przeznaczona będzie
na spłatę kredytu zaciągniętego
na remont kościoła.**

Za złożone ofiary z góry składamy

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 12.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

 **SKOK**
SILESIA CENTRUM

- Pożyczki Gotówkowe w **30** minut!
- Korzystne Pożyczki Konsolidacyjne
- Atrakcyjnie oprocentowane Lokaty
- Przekazy pieniężne Western Union

TANIE OPŁATY
ZA GAZ, CZYNSZ
I INNE RACHUNKI **2** zł

UBEZPIECZENIA
OC i AC samochodu

Bytom - Rozbark
ul. Chorzowska 12 tel. (32) 280 81 62
czynne: Pn. - Pt. 07:30 - 16:00

KANCELARIA CZYNNA:

poniedziałek: 8.00 - 9.00,
wtorek i środa: 16.30 - 17.30,
czwartek: 16.45 - 17.30,
sobota: 9.00 - 10.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII:

96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21,
41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl;
e-mail: bytom.anna@gmail.com